

WSPÓŁCZESNE TENDENCJE W WYCHOWANIU A SYSTEM WYCHOWAWCZY ŚW. JANA BOSKO¹

Porównanie założeń prewencyjnego systemu wychowawczego księdza Bosko z niektórymi trendami wychowania z końca XX wieku jest zadaniem ze wszech miar społecznie i pedagogicznie potrzebnym. Przemawia za tym kilka powodów. Po pierwsze, porównanie takie umożliwia lepsze zrozumienie tego, co proponował i głosił Jan Bosko w sprawie wychowania. Po drugie, może stać się ono źródłem inspiracji dla ponownych przemyśleń nad niektórymi przynajmniej aspektami pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą. Po trzecie, ukazuje aktualność i wartość niektórych dezyderatów wychowawczych niezależnie od upływu czasu i warunków ustrojowo-społecznych, politycznych, gospodarczych. Po czwarte, uczy pokory i skromności w zgłaszaniu nowych postulatów dotyczących usprawnienia i unowocześnienia procesu wychowania w jego wąskim i szerokim znaczeniu. Po piąte, stanowi niemałą zachętę do opracowania naukowej syntezy dawnych i współczesnych dokonań w dziedzinie wychowania.

W opracowaniu niniejszym dokonuję porównania z niektórymi założeniami systemu wychowawczego św. Jana Bosko takich współczesnych tendencji w wychowaniu, jak preferowanie tam wartości opartych na Dekalogu, podmiotowe traktowanie wychowanków, troska o atmosferę wychowawczą, dawanie pierwszeństwa wychowaniu niedyrektywnemu nad dyrektywnym i docenianie rozmów z wychowankami.

Preferowanie wartości podstawowych w wychowaniu

W wychowawczym systemie prewencyjnym św. Jana Bosko szczególne znaczenie przypisuje się wartościom podstawowym, nazywanym także wartościami ogólnoludzkimi, powszechnymi, uniwersalnymi lub ponadczasowymi. W ostatnich latach mówi się o nich coraz częściej również w uprawianej u nas pedagogice jako o niezwykle ważnym problemie pedagogicznym (por: K. Denek, 1994; J. Homplewicz, 1996; K. Szewczyk, 1998). Słusznie wychodzi się tu z założenia, że bez doceniania wartości ogólnoludzkich świat, w którym żyjemy, byłby niegodny przetrwania. Ewidentnym tego dowodem są dzieje i losy społeczeństw, w których miejsce tych wartości zajęła usankcjonowana

¹ Artykuł jest referatem wygłoszonym na Międzynarodowej Konferencji Naukowej, nt. *Aktualność systemu wychowawczego św. Jana Bosko w stulecie pracy Salezjanów w Polsce*, zorganizowanej przez Salezjański Instytut Wychowania Chrześcijańskiego w dniach 9-10 listopada 1998 roku.

prawnie nienawiść wobec ludzi o odmiennych poglądach politycznych i religijnych lub psychicznie i nieuleczalnie chorych albo tzw. walka klas i dyktatura proletariatu.

Nic więc dziwnego, że obecnie coraz więcej pedagogów stara się przypominać, że człowiek tracąc moralną podporę w wartościach podstawowych, znajdujących wielowiekowe oparcie w kulturze chrześcijańskiej, zdany jest na wybór wartości według własnych subiektywnych rozstrzygnięć. Pozostawiony bywa wówczas – jak pisze William Kilpatrick (1993, s. 125) – „bez kompasu na łasce fal w morzu relatywizmu”, czyli skazuje się go na analfabetyzm moralny.

Niekiedy wprawdzie głoszenie wartości ogólnoludzkich w ramach pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą może przybrać formę swoistej megalomanii i nadętej retoryki aksjologicznej czy po prostu wierutnego kłamstwa. Tego rodzaju praktyka była całkiem obca księdzu Bosko. Zależało mu bowiem przede wszystkim na konkretnym zachowaniu wychowanków zgodnie z wartościami podstawowymi, a mniej na usystematyzowanej wiedzy na ich temat. Dlatego dużą wagę przywiązywał do wpajania w nich poczucia odpowiedzialności społecznej i moralnej. Przeto „nie wystarczały mu – zdaniem Reinholda Weinschenka (1996, s. 96) – puste słowa, dla niego liczyły się czyny”. Podobny pogląd podziela także wielu współczesnych pedagogów.

Z uznawanych powszechnie wartości uniwersalnych i ponadczasowych wysoko cenił Jan Bosko przede wszystkim miłość. Stanowi ona według niego – jeden z trzech filarów systemu prewencyjnego poza rozumem i religią. Pomimo, że wymienia miłość w ostatniej kolejności przyjętego „trójmianiu” systemu prewencyjnego, wyraźnie ją preferuje. Ale dostrzega także ściśle jego powiązanie z religią i rozumem. Pojmowana w ten sposób miłość oznacza zwłaszcza poszanowanie każdego z wychowanków jako osoby ludzkiej i możliwie całkowite im oddanie, a przynajmniej gotowość do poświęcenia się i niesienia innym bezinteresownej pomocy (por. L. Cian, 1991). Również i to stanowisko nie jest obce współczesnej pedagogice.

Szczególnie bliskie wielu pedagogom jest przekonanie Jana Bosko, że nawet najbardziej przemyślany program oddziaływań wychowawczych łącznie ze starannie opracowanym regulaminem nie jest w stanie zastąpić osobistych i międzyludzkich stosunków, znajdujących oparcie w szczerzej i bezinteresownej miłości. Niemal powszechnie akceptowany jest też pogląd księdza Bosko o tym, że wychowanie do miłości sprzyja także przyswajaniu przez dzieci i młodzież innych podstawowych wartości, leżących u podstaw bycia – zgodnie z jego założeniami – „dobrym chrześcijaninem i uczciwym obywatelem” (za L. Cian 1991, s. 191). Chodzi tu oczywiście w szczególności o wartości zgodne z przykazaniami Dekalogu.

Podmiotowe traktowanie wychowanków

System prewencyjny Jana Bosko pozostaje także na ogół w pełnej zgodności z głoszonym współcześnie postulatem podmiotowego traktowania dzieci i młodzieży. Postulat ten zakłada, że skuteczność wychowania zależy nie tylko od określonych metod

czy form oddziaływań wychowawczych. Udział w tym ma bezsprzecznie także cały szereg uwarunkowań psychospołecznych. Jednym z nich jest właśnie podmiotowe traktowanie wychowanków, tj. przyznawanie im prawa do własnej podmiotowości (niezależności), a więc postępowania w miarę samodzielnego i niezależnego, ale zawsze łącznie z ponoszeniem za nie odpowiedzialności moralnej. Nade wszystko zaś jest ono równoznaczne z poszanowaniem ich godności osobistej.

W podejściu pedagogicznym Jana Bosko trudno byłoby znaleźć dowody na sprzeczanie się postulatowi podmiotowego traktowania wychowanków. Był przekonany, że „chłopcom należy pozostawić zupełną wolność w czynieniu tego co znajduje ich największe upodobanie” (za R. Weinschenk, 1996, s. 42) i że wychowawcy mogą wywrzeć na swych podopiecznych dużo większy wpływ wychowawczy, gdy przemawiają do nich „głosem serca” i „upominają z dobrocią”, niż wtedy na przykład, gdy stosują wobec nich kary czy – inaczej mówiąc – traktują ich instrumentalnie (por. R. Weinschenk, 1996, s. 44 i n.).

Do podmiotowego traktowania wychowanków skłoniło księdza Bosko przekonanie o tym, że „w każdym młodym człowieku, nawet tym najbardziej nieszczęśliwym, znaleźć można punkt, w którym jest on czuły na dobro” (za R. Weinschenk, 1996, s. 46). Pozostawienie natomiast wychowankom w miarę dużego marginesu swobody pozwala – wedle Jana Bosko na „znalezienie tego punktu, tej czulej struny serca i wykorzystanie jej w dalszej pracy” (za R. Weinschenk, 1996, s. 46). Toteż – jak przypuszcza on – w podmiotowym traktowaniu wychowanków „wiele zależy [...] od odkrycia w nich załączków dobra oraz troski o ich dalszy rozwój”. Samo więc podmiotowe traktowanie wychowanków nie oddziałuje na nich automatycznie czy bezwiednie. Wymaga także daleko idącego taktu ze strony wychowawcy, przejawiającego się w świadomym i celowym unikaniu „groźnego i surowego nadzoru” z jednej strony i „zbytних poufałości” z drugiej. Podejście takie znamionuje zdaniem św. Jana Bosko – ofiarne oddanie się na służbę wychowanków i stałe przebywanie z nimi (por. R. Weinschenk, 1996, s. 53 i n.).

W tym miejscu wypada podkreślić, że Jan Bosko był niezwykle konsekwentnym wyrazicielem postulatu podmiotowego traktowania wychowanków. Na przykład jako kapłan, zabiegający o w miarę częstą spowiedź, komunię i mszę świętą, głosił, że „nie należy jednak nigdy przymuszać chłopców do sakramentów świętych, ale tylko ich zachęcać i dawać im do tego sposobność” (za R. Weinschenk, 1996, s. 70). Zależało mu na tym, aby każdy z wychowanków przyjmował sakramenty dobrowolnie, a więc bez przymuszania ich do tego w jakikolwiek sposób.

Z tych samych powodów – podobnie jak czyni to wielu znanych współcześnie pedagogów – opowiadał się za unikaniem kar w wychowaniu, a przynajmniej znacznym ich ograniczeniu. Nade wszystko wykluczał kary przewidziane prawem w stosunku do wychowanków, poniżające słowa i wyrzuty zwłaszcza w obecności innych lub czynienie pod ich adresem uszczypliwych uwag. Dopuszczał kary tylko w bardzo złagodzonej

formie, tj. w taki sposób, ażeby ostrzeżeni – jak pisał – jeszcze bardziej niż przedtem byli naszymi przyjaciółmi oraz nigdy nie odchodzili od nas z obrazą w sercu” (za R. Weinschenk, 1996, s. 130). Brak karania rekompensuje – jego zdaniem nieustanna niemal obecność (asystencja) wychowawcy wśród powierzonych mu wychowanków (por. L. Cian, 1991, s. 192 i n.).

Myślę też, że ksiądz Bosko zgodziłby się z głoszonymi współcześnie poglądami przez przedstawicieli psychologii humanistycznej na temat trzech sposobów podmiotowego traktowania wychowanków. Są nimi:

- umiejętność akceptowania wychowanków, polegająca na uznaniu ich takimi, jakimi są naprawdę, tzn. bez stawiania im specjalnych warunków;
- umiejętność rozumienia empatycznego, charakteryzująca się uważnym słuchaniem tego, co mówią wychowankowie, oraz wczuwaniem się w ich wewnętrzny świat doznań, uczuć i myśli;
- umiejętność bycia autentycznym, kongruentnym, otwartym, bezpośrednim.

Jan Bosko zgodziłby się z pewnością także z innymi proponowanymi obecnie sposobami podmiotowego traktowania wychowanków, w tym zwłaszcza z okazywaniem im zrozumienia w sensie personalistycznym. Chodzi tu mianowicie o upatrywanie w każdym wychowanku istoty rozumnej, wolnej i odpowiedzialnej, wrażliwej na dobro, prawdę i piękno, zdolnej do autorefleksji, samorealizacji i twórczości, a także niejednokrotnie transcendencji (por. St. Kowalczyk, 1990). Słowem, podmiotowe traktowanie wychowanków w systemie prewencyjnym księdza Bosko doceniane było jako ważny czynnik efektywności wychowawczej, a więc podobnie jak zaczyna się je doceniać również we współczesnej pedagogice.

Troska o atmosferę wychowawczą

W systemie wychowawczym Jana Bosko dużą wagę przywiązuje się również do atmosfery wychowawczej, będącej wypadkową nade wszystko istniejących między wychowawcą i wychowankami relacji inerpersonalnych. Są to relacje oparte na wzajemnej życzliwości i serdeczności, a niejednokrotnie także przyjaźni. Utożsamiana być może ona ze znaną współcześnie atmosferą demokratyczną w przeciwieństwie do atmosfery autokratycznej. Jedna i druga doczekała się całego szeregu badań (por. M. Łobocki, 1985, s. 107-113). W wyniku ich stwierdzono wiele pozytywnych skutków wychowawczych atmosfery demokratycznej, jak na przykład wzrost wyrozumiałości i zaufania wychowanków dla swego wychowawcy, umacnianie wśród nich tendencji do harmonijnego współżycia i współpracy ze sobą, dobre ich samopoczucie, gotowość do przedyskutowania nurtujących ich spraw lub chętne sięganie po porady i wskazania u swych wychowawców. W wyniku badań stwierdzono również, że chłopcy, wobec których odnoszono się autokratycznie przejawiali wrogość wobec innych 30 razy częściej, a agresywności 8-krotnie więcej niż chłopcy potraktowani w sposób demokratyczny (K. Lewin i inni, 1964). Te i inne skutki atmosfery wychowawczej dostrzegał prawdopodobnie

również wśród wychowanków ksiądz Bosko. Tak więc można powiedzieć, że jest on jednym z prekursorów w docenianiu atmosfery w procesie wychowania.

Doceniana przez niego atmosfera wychowawcza nie różni się istotnie – jak sądzę – od tej, którą propagują się współcześnie, tzn. od tej, będącej wynikiem:

- zapewnienia wychowankom w miarę dużego marginesu swobody,
- umożliwiania im podejmowania decyzji w niektórych przynajmniej ich własnych sprawach,
- zapewnienia im możliwie dużego zakresu aktywności i samodzielności łącznie ze zgłaszaniem różnych inicjatyw,
- okazywania postawy skoncentrowanej bardziej na wychowanku niż wychowawcy,
- preferowania wzmocnień pozytywnych, a unikania wzmocnień negatywnych.

Według Jana Bosko atmosfera wychowawcza znajduje swe źródło także w autentycznej i gorliwej religijności czy wręcz pobożności zarówno wychowawców jak i wychowanków ((por. R. Weinschenk, 1996, s. 22 i 109 i n.). Był też przekonany, że atmosfera taka jest nieodzowna szczególnie w wychowywaniu chłopców społecznie nieprzystosowanych, a więc trudnych wychowawczo. Spełnia ona w stosunku do nich – zdaniem księdza Bosko – nie tylko funkcję wychowawczą, lecz także terapeutyczną.

Prawdopodobnie św. Jan Bosko zdawał sobie również sprawę z tego, że stwarzanie pożądanej wychowawczo atmosfery pozostaje w ścisłym związku z cechami osobowości wychowawców. Prawidłowość taką potwierdziły badania psychologiczne. Okazało się, że zwłaszcza nauczyciele o nastawieniu ekstrawersyjnym, wykazujący optymizm, równowagę emocjonalną i plastyczność percepcyjną są niejako predysponowani do kierowania uczniami w sposób demokratyczny, a tym samym stwarzania atmosfery wychowawczej (por. A. Janowski, 1980, s. 77). Toteż słusznie ksiądz Bosko zabiegał o względnie dojrzałą osobowość wychowawców (por. R. Weinschenk, 1996, s. 190 i n.). Miarą jej dojrzałości były – według niego – w szczególności życzliwe traktowanie bliźnich, poczucie humoru i pragnienie dobra z pobudek religijnych.

Tak więc także na przykładzie preferowanej przez Jana Bosko atmosfery wychowawczej nie trudno spostrzec, że był on prawdziwie nowoczesnym pedagogiem, którego pomysły w dziedzinie wychowania nie odbiegają daleko od niektórych przynajmniej współczesnych tendencji w tym zakresie.

Priorytet wychowania niedyrektywnego nad dyrektywnym

Inną jeszcze ważną właściwością systemu prewencyjnego księdza Bosko, która pozostaje zgodna ze współczesnymi tendencjami w wychowaniu, jest dawanie pierwszeństwa niedyrektywnemu podejściu wychowawczemu przed dyrektywnym takim podejściem. Wynika to chociażby z tego, że był on zdecydowanym przeciwnikiem karania wychowanków i niepoddawania ich czysto formalnej kontroli. Opowiadał się wprawdzie za nieustannym niemal przebywaniem z nimi, ale zawsze tylko w roli doradców, dobro-

czyńców, przyjaciół, a tym samym w roli osób, nazywanych w psychologii humanistycznej facylitatorami (por. P. F. Schmid, 1996, s. 219-288). Tak więc absolutnie nie mieścił się w systemie represyjnym, w którym upatrywał skrajne przeciwieństwo stworzonego przez siebie systemu prewencyjnego.

O tym, że św. Jan Bosko wysoko cenił wychowanie niedyrektywne, świadczy przywiązywanie przez niego dużego znaczenia do tzw. metody zadaniowej i metody dawania dobrego przykładu. Fakt ten stawia go w rzędzie liczących się współcześnie pedagogów, według których najskuteczniej oddziałują na dzieci i młodzież nie poprzez systematyczne stosowanie nagród i kar oraz zbyt częste odwoływanie się do perswazji, lecz głównie w wyniku stawiania ich w sytuacji konkretnych działań i dawania im zwłaszcza przez wychowawców dobrego przykładu.

W systemie wychowawczym Jana Bosko metodę zadaniową realizuje się za pomocą różnego rodzaju zajęć rekreacyjnych. Przybierają one tam formę gier i zabaw, ćwiczeń gimnastycznych i innych ćwiczeń fizycznych, przedstawień teatralnych, słuchania muzyki. Zajęcia tego rodzaju propagował ksiądz Bosko szczególnie w ramach niedzielnych i świątecznych spotkań. Ale także w inne dni zabiegał o to, by wychowankowie jego byli zajęci zawsze czymś pozytywnym, nie trwonili czasu i nie nudzili się. Organizowane zajęcia rekreacyjne były zwykle połączone z organizowaniem nie tyle praktyk pobożności, ile z troską o codzienne życie religijne wychowanków (R. Weinschenk, 1996, s. 48 i 51).

Ksiądz Bosko miał też zwyczaj umieszczania „ubogich i opuszczonych chłopców pod opiekę dobrych majstrów”, by zapewnić im w przyszłości godziwą pracę zarobkową (za R. Weinschenk, 1996, s. 86). To jest godził się w takim przypadku na dłuższe wyłączenie wychowanków od ciągłej asystencji wychowawców, czym dał także wyraz swemu przekonaniu o niewątpliwym priorytecie wychowanie niedyrektywne nad dyrektywnym.

Nie mniejszą wagę – niż do metody zadaniowej – przywiązywał Jan Bosko do metody dobrego przykładu. Dowodzą tego stawiane przez niego wysokie wymagania wychowawcom. Domagał się od nich całkowitego poświęcenia się swym wychowankom i nie pozostawiania ich bez zajęć, a nade wszystko niespornego postępowania moralnego. Przestrzegał także przed uprzystępnianiem wychowankom gorszących książek i czasopism. Oczekiwał od wychowawców, by nie tylko byli autentycznymi przyjaciółmi swych podopiecznych i służyli im pomocą, lecz także byli dla nich wzorem osobowym, oraz siewcami pogody ducha i poczucia bezpieczeństwa (R. Weinschenk, 1996, s. 191-198).

Ogółem doniosłość zaproponowanego przez Jana Bosko podejścia niedyrektywnego w wychowaniu polegało na tym, że – jak pisze R. Weinschenk (1996, s. 52) – „odbywało się nie tylko wśród młodzieży i dla niej, lecz wraz z nią i przy jej pomocy”. Oczywiście nie wykluczał także bezpośrednich oddziaływań wychowawczych, np. w formie pouczeń i wskazań dotyczących życia moralnego i religijnego. Dostrzegał szcze-

gólnie pilną potrzebę katechizowania i umoralniania wychowanków, ale zawsze w sposób ujmujący i bez dłużyzn. Na przykład zalecane przez niego „słówko na dobranoc nie powinno – według niego – nigdy przekraczać dwóch lub trzech minut” (za R. Weinschenk, 1996, s. 71). Daleki był też od tradycyjnego moralizowania i wymuszania na innych własnego punktu widzenia. Wydaje się więc, że dzięki takim poglądom pedagogicznym był całkowicie zgodny z podkreślanym przez wielu współczesnych pedagogów priorytetem wychowania niedyrektywnego na dyrektywnym.

Docenianie rozmów z wychowankami

Niemalą wagę w systemie prewencyjnym księdza Bosko przywiązuje się do rozmowy indywidualnej z wychowankami. Podnosi się tam niemal do rangi oddziaływania psychoterapeutycznego, podobnie jak ma to miejsce we współczesnej psychologii i pedagogice, poczynając zwłaszcza od lat siedemdziesiątych (por. Th. Gordon, 1995, s. 70). Nie będzie też chyba przesadą, jeżeli się powie, że Jan Bosko jest jednym z pierwszych propagatorów wychowania w formie dialogu, które znalazło swe odbicie szczególnie w koncepcji wychowawczej Janusza Korczaka, a znacznie wcześniej w filozofii Platona i Sokratesa (por. H. Kemper, 1990).

Zdaniem św. Jana Bosko – warunkiem koniecznym poprawnie przeprowadzonej rozmowy indywidualnej z poszczególnymi chłopcami było pozyskiwanie i okazywanie im pełnego w miarę zaufania. W tym celu zalecał uważne i zarazem czynne słuchanie dzieci i młodzieży podczas prowadzonej z nimi rozmowy. Słuchanie takie zakłada staranne śledzenie i rozumienie tego, co mają do powiedzenia rozmówcy. Jest ono zarazem odpowiedzią na jedno z podstawowych potrzeb człowieka, mianowicie na potrzebę dzielenia się z nurtującymi go problemami. Dzięki prowadzonej w ten sposób rozmowie osoba, z którą przeprowadzamy ją, czuje się naprawdę przez nas akceptowana i rozumiana oraz w pełni bezpieczna (por. Th. Gordon, 1997, s. 214-224).

O taką właśnie rozmowę chodziło głównie Janowi Bosko, która współcześnie doczekała się także wielu opracowań naukowych (por. R. Tausch, A. M. Tausch, 1981; W. Weber 1991). Można więc chyba powiedzieć, że ksiądz Bosko skłonny byłby do niezgłaszania sprzeciwu także wobec tzw. blokad komunikacji interpersonalnej, przed którymi przestrzega Thomas Gordon (1995, s. 59-61) w związku z rozmową dla celów wychowawczych. Mam na myśli szczególnie takie spośród tego rodzaju blokad, jak nakazywanie i komenderowanie, wyśmiewanie i ośmieszanie, stawianie podchwytliwych pytań lub grożenie, osądzanie i krytykowanie.

Współcześnie mówi się o dwóch przeciwstawnych sobie rozmowach, mianowicie rozmowie kierowanej (bezpośredniej) i niekierowanej (pośredniej). Gwoli ścisłości ksiądz Bosko skłaniał się nie tylko do prowadzenia rozmowy niekierowanej, propagowanej zwłaszcza przez modną dziś pedagogikę zorientowaną humanistycznie. Nierzadko podejmował także rozmowę kierowaną polegającą głównie na sondowaniu opinii swych rozmówców o interesujących go sprawach. Czynił tak jednak w sposób nadzwyczajny.

czaj taktowny. Z reguły jednak – jak można przypuszczać – łączył rozmowę kierowaną z tokiem rozmowy niekierowanej. Nade wszystko zaś starał się zawsze cierpliwie i z uwagą wysłuchać swych młodych rozmówców oraz koncentrować się raczej na tym, co mają oni mu do powiedzenia pozytywnego niż negatywnego. Chętnie rozmawiał z nimi w cztery oczy, by nie narazić ich na niedyskrecję i nie zawieść ich zaufania. Czynił tak po mistrzowsku i zgodnie z przekonaniem, iż każdy „kto wie, że jest kochany, kocha, a kto jest kochany uzyska wszystko, zwłaszcza od młodzieży” (za R. Weinschenk, 1996, s. 138). Była to wypróbowana przez niego dewiza, której spełnienia domagał się nie tylko w prowadzonych z wychowankami rozmowach.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że zarysowane tutaj podobieństwa założeń wychowawczego systemu prewencyjnego św. Jana Bosko ze współczesnymi tendencjami w wychowaniu nie pretenduje bynajmniej do wyczerpującego ich omówienia. Są one tylko zarysowaniem niektórych z nich i to w oparciu głównie o dwa opracowania (tłumaczenia) na temat wychowania w ujęciu księdza Bosko. Szersza i bardziej pogłębiona wypowiedź na powyższy temat wymaga z pewnością wielu żmudnych studiów w oparciu zarówno o twórczość literacką Jana Bosko, jak i opracowań dotyczących jego osoby i dokonań w dziedzinie wychowania. Niemniej warto podjąć się upowszechniania przemyśleń i doświadczeń pedagogicznych Jana Bosko. Mogą one bowiem okazać się nie tylko źródłem twórczej inspiracji w zakresie uprawiania i unowocześnienia pracy wychowawczej w niejednej z naszych szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych, lecz także być cennym drogowskazem w kierunku zwłaszcza autentycznego upodmiotowienia dzieci i młodzieży w procesie wychowania oraz możliwie stałej z nimi obecności czy – jak mawiał Jan Bosko – asystencji.

Literatura

- Cian L.: Wychowanie w duchu ks. Bosko. Warszawa 1991.
 Denek K.: Wartości i cele edukacji szkolnej. Poznań-Toruń 1994.
 Gordon Th.: Wychowanie bez porażek w szkole. Warszawa 1995.
 Gordon Th.: Wychowanie w samodyscyplinie. Warszawa 1997.
 Homplewicz J.: Etyka pedagogiczna. Warszawa 1996.
 Janowski A.: Psychologia społeczna a zagadnienia wychowania. Wrocław 1980.
 Kemper A.: Erziehung als Dialog. Anfragen an Janusz Korczak und Platon-Sokrates. Weinheim-München 1990.
 Kowalczyk St.: Człowiek w myśli filozoficznej. Filozofia współczesna o człowieku. Warszawa 1990.
 Lewin K., Lippitt R., White R. K.: Structure du comportement agressif dans des climats sociaux créés expérimentalement. W: K. Lewin (red.): Psychologie dynamique. Les relations humaines. Paris 1964.
 Łobocki M.: Wychowanie w klasie szkolnej. Z zagadnień dynamiki grupowej. Wyd. 2 zmienione. Warszawa 1985.

- Schmid P. F.: Personzentrierte Gruppenpsychotherapie in der Praxis. Ein Handbuch. Paderborn 1998.
- Szewczyk K.: Wychować człowieka mądrego. Zarys etyki nauczycielskiej. Warszawa 1988.
- Tausch R., Tausch A. M.: Gesprächstherapie. Einfühlsame hilfreiche Gruppen- und Einzelgespräche in Psychotherapie und alltäglichen Leben. Wyd. 8. Göttingen 1981.
- Weber W.: Wege zum helfenden Gespräch. Gesprächspsychotherapie in der Praxis. Wyd. 2, München 1991.
- Weinschenk R.: Podstawy pedagogiki księdza Bosko. Warszawa 1996.